

*Feliks Lipman - Vice Przewodniczący Związku Gmin Wyznaniowych Żydowskich w Warszawie, Przewodniczący Gminy Wyznaniowej Żydowskiej w Katowicach,*

**Czym dla przedstawicieli mniejszości narodowej, etnicznej, wyznaniowej - jest tolerancja; jak wychowywać do tolerancji.**

Szanowni Państwo

W imieniu Związku Gmin Wyznaniowych Żydowskich oraz w imieniu Gminy Wyznaniowej Żydowskiej w Katowicach z wielką przyjemnością uczestniczę w dzisiejszym spotkaniu.

Temat naszej konferencji zaproponowany przez Ośrodek Metis jest tematem trudnym i szerokim, jednakże pojęcie go jest niezbędne w procesie edukacyjnym młodego i starszego pokolenia.

Osoby, które wcześniej zabierały głos zdefiniowały już pojęcie znaczenia tolerancji, nie chciałbym więc się powtarzać. Zacytuję tylko fragment wypowiedzi profesora Andrzeja Zolla w trakcie czatu internetowego na temat tolerancji.

Na pytanie „Co dla Pana znaczy tolerancja?” - Profesor odparł:

Tolerancja oznacza uznanie prawa drugiej osoby do różnienia się ze mną. Oznacza uznanie tego, że każdy człowiek, ze względu na jego indywidualną godność ma prawo do własnych poglądów, przekonań, sposobu zachowania się. Oznacza także oczekiwanie przeze mnie od innych poszanowania moich przekonań i mojego prawa do różnienia się z innymi.

Jest to moim zdaniem dobra próba zdefiniowania tolerancji.

Z definicji tej można odnieść się do konsekwencji, czym grozi brak tolerancji?

Niestety z autopsji mogę powiedzieć, czym to grozi. Nie chcę jednak ograniczyć się jedynie do spojrzenia na to zjawisko z własnego, subiektywnego punktu widzenia lub z pozycji mniejszości religijno - narodowej. Choć oczywiście mógłbym mówić dużo o historii, tragicznych konsekwencjach braku tolerancji i ich psychologicznych skutkach kładących się cieniem na kolejne pokolenia. Mógłbym odnieść się do psychologicznych badań nad skutkami Holocaustu, które wciąż są aktualne w literaturze przedmiotu. Mógłbym opowiedzieć też własną historię i historię mojej rodziny - ku przestrodze.

Postanowiłem jednak spojrzeć na ten problem z nieco innej strony. Tolerancja bowiem wymaga umiejętności rozszerzenia przestrzeni widzenia i przeżywania, niejako zmiany miejsc. Dlatego zadałem sobie to pytanie z punktu widzenia większości, a dokładniej mówiąc całości. Co da społeczeństwu wychowanie do tolerancji, czy ma ono jakiegokolwiek znaczenie dla całości?

Mój przyjaciel Michael Schudrich, który jest naczelnym rabinem Warszawy i Łodzi w trakcie naszych wzajemnych dyskusji stwierdził, że żyjemy na świecie i sądzimy, że jest możliwe a nawet konieczne, by objąć naszymi umysłami wszystko, co się dzieje wokół nas. Jednakże, rabin powiedział, że to bardzo błędne przekonanie. Częściej niż nam się wydaje nie dostrzegamy „wielkiego obrazu”. Jak zostało napisane w Torze „Ukryte rzeczy są zachowane wyłącznie dla Boga, podczas gdy to co zostało przez niego odkryte, jest dla nas i naszych dzieci na wieki”.

Tak więc pierwszym krokiem na drodze do zrozumienia rzeczy niepojętych jest uświadomienie sobie, że nie możemy objąć wszystkiego naszymi umysłami. Z drugiej strony zaś - fakt, że nie jesteśmy w stanie objąć rozumem wszystkiego nie znaczy, że nie możemy i nie powinniśmy zrozumieć niczego. Każdy z nas próbuje na swój sposób zinterpretować słowo tolerancja.

Ludzkość miała nie mało okazji, by przekonać się, czym grozi brak tolerancji. Wojny religijne, rasizm, antysemityzm przyniosły ludzkości wystarczająco dużo tragedii.

Często podróżuję po świecie, mam okazję uczestniczyć w różnych sympozjach i konferencjach i tam, wśród wielu zacnych i mądrych ludzi spotkać też można objawy braku tolerancji, np. gdy oponent w ferworze dyskusji, zamiast posługiwać się argumentami merytorycznymi, przykleja przeciwnikowi łatki, chcąc go poniżyć w opinii publicznej.

Wracając jednakże do tematu - czym jest tolerancja - nie można na to odpowiedzieć cytując jedynie definicję.

Bo czy istnieje w ogóle jakaś prosta definicja tolerancji?

Wydaje mi się, że nie ma takiej prostej definicji. Nie jest to przecież pojęcie prawne, a moim zdaniem jest ono bardziej z zakresu psychologii społecznej. Nikt nie jest w stanie normą prawną zmusić do tolerancji. Jednakże do tolerancji można przygotować poprzez wychowanie w duchu poszanowania drugiego człowieka. Bóg dał nam dar życia i inteligencję, która wykorzystujemy w taki sposób, w jaki postrzegamy sens naszego istnienia. I to jest prawdziwe wyzwanie dla człowieka.

Bardzo ważnym pytaniem, które prowokuje wręcz do dyskusji jest - jak wychowywać do tolerancji ?

Wydaje się, że nie ma lepszego sposobu na rozwój systemu jak akceptacja wszystkich jego części. Ta zaś jest możliwa w przypadku wzajemnego poznania. Warunkiem i jednocześnie wynikiem poznania jest tolerancja. Ma ona więc znaczenie dla całego systemu, nie tylko dla tolerowanych ale także dla tolerujących. Dlatego tworzenie programów wychowania do tolerancji jest sprawą tak ważną dla całości systemu.

Jak uczyć tolerancji?

Jestem przekonany, że kluczem dla ukształtowania postawy tolerancyjnej jest edukacja, w szczególności umożliwienie poznania drugiego człowieka, jego problemów, przekonań. Zaszczepienie poszanowania godności ludzkiej.

Przedstawię Państwu kilka już wdrożonych programów i inicjatyw. Może na bazie już istniejących, dzięki naszemu wspólnemu spotkaniu stworzymy nową ideę, pojawią się nowe pomysły i inicjatywy, bo śmiem twierdzić, taka jest myśl tej konferencji.

Zasada wzajemnego poznania realizuje się już w wychowaniu przedszkolnym.

Na razie w Warszawie (a w niedalekiej przyszłości we Wrocławiu i Łodzi) Fundacja Ronalda Laudera uruchomiła od 1995 roku przedszkole integracyjne. Również działają pod auspicjami tej Fundacji szkoły Lauder-Morasha. Szkoły mają prawa publiczne, poza obowiązującym w szkołach polskich programem, dzieci poznają tradycję żydowską i uczą się hebrajskiego. Jednym z celów statutowych jest wychowanie uczniów w duchu tolerancji i poszanowania wszystkich kultur i światopoglądów

Na trochę innych zasadach powstaje łódzka prywatna szkoła podstawowa - Kornelówka. W najbliższym roku szkolnym rozpoczną w niej swoją działalność klasa pierwsza o profilu wielokulturowym.

Te placówki edukacyjne opierają swoje założenia programowe o tradycje tzw. tygła kulturowego. Są w nich uczniowie z domów katolickich, protestanckich, prawosławnych, żydowskich i innych. Dzieci poznają tradycje każdej z reprezentowanych religii, odwiedzają świątynie, spotykają duchownych. Realizuje się to poprzez różne formy wzajemnego poznania, celebując np. święta każdej religii, gdzie gospodarzami są dzieci danej kultury, a uczestnikami

cała szkoła. Mają też okazję zwiększania swoich możliwości komunikacyjnych poprzez kontakt z komputerem i poznawanie różnych języków. Zbliżają się do historii myśli człowieka, poprzez wędrówkę po świecie pytań, rozbudzając swoją ciekawość poznawczą na lekcji wynalazków, dbają o ekspresję artystyczną na zajęciach teatralnych, muzycznych i plastycznych, a wreszcie integrują duszę z ciałem na zajęciach ruchowych. Cały program zakłada szczególną wrażliwość na budowanie atmosfery tolerancji i wzajemnej akceptacji.

Inną piękną inicjatywą uczącą tolerancji jest program pod nazwą „Tęczowy Most” zorganizowany przez Fundację Jolanty Kwaśniewskiej „Porozumienie bez barier”. „Tęczowy Most” to program promujący tolerancję i szacunek dla drugiego człowieka oraz sprzyjającego tworzeniu klimatu porozumienia i współpracy między ludźmi różnych narodów, wyznań i kultur.

Miałem przyjemność w tamtym roku gościć na zaproszenie Jolanty Kwaśniewskiej wraz z ministrem spraw zagranicznych Szimonem Peresem i innymi delegatami na obozie młodzieżowym pod Olsztynkiem.

Niezapomniane wrażenie robiło to, że wielu uczestników pochodziło z krajów, w których aktualnie trwają konflikty zbrojne, jak również z krajów słabo rozwiniętych gospodarczo. Młodzież odbywała tam niezwykłą lekcję tolerancji, przyjaźni i zrozumienia. Wspólna zabawa, zajęcia sportowe i kulturalne przybliżyły do siebie nastolatków z różnych stron świata. Pękły wszystkie bariery. W przeciwieństwie do świata w jakim przyszło nam żyć, na „Tęczowym” obozie panowała atmosfera przyjaźni i absolutnej tolerancji, bez jakichkolwiek uprzedzeń i antagonizmów.

Dla trochę starszych ludzi są przewidziane inne inicjatywy i programy.

W skrócie przytoczę kilka przykładów cyklicznych, corocznych imprez

- wspaniały i gorąco oklaskiwany Festiwal Kultury Żydowskiej w Krakowie, którego mottem są słowa cadyka Nachmana z Braclawia „Każdy początek wymaga od człowieka otwarcia nowych drzwi”.

Jeżeli nie mieliście Państwo okazji - zobaczcie w tym roku w lecie jak pięknie i swobodnie można wprowadzać ideę tolerancji. Ile ludzi gromadzi się na warsztatach artystycznych, odczytach, pokazach filmowych. Większość z nich nie jest Żydami. Jak cudownie można się wspólnie bawić, tańczyć i śpiewać na ulicy Szerokiej na Kazimierzu.

- spotkania teatralne w Warszawie i współpraca Teatru Dramatycznego z Warszawy z Teatrem Cameri z Tel Avivu.
- Tydzień Filmu Izraelskiego, który odbywa się w kwietniu
- Dzień Judaizmu w styczniu
- działalność Centrum Edukacyjnego Kultury Żydowskiej w Warszawie i Krakowie
- działalność wydawnicza pism o profilu kulturalnym i edukacyjnym takich jak Midrasz, Słowo Żydowskie, Szalom, Szternblech.

Z imprez okolicznościowych, które odbyły się ostatnio na wyróżnienie zasługuje wspólne, ekumeniczne nabożeństwo szabasowe, które odbyło się w Gminie Żydowskiej w Katowicach. Zgromadziło ono wszystkich znaczących przedstawicieli kościołów śląskich i zostało nazwane przez publikatory „Małym Asyżem”. To także lekcja wielkiej tolerancji.

Jak Państwo widziecie wiele robimy jako gminy i organizacje żydowskie, mamy licznych sojuszników wśród organizacji kościelnych, rządowych i pozarządowych oraz nieformalnych. Mimo tak dużego wysiłku nietolerancja dalej istnieje i ma wahania sinusoidalne. Badania przeprowadzone przez CBOS latem 2000 roku pokazały, że aż 76% ankietowanych zetknęło się z

przejawami niechęci lub wrogości wobec Żydów. Potępia je niemal połowa Polaków. Sprawa Jedwabnego pogorszyła sytuację. 36% uważa, że akt żalu Kościoła i Państwa zaowocuje zbliżeniem, a 44% - że wręcz przeciwnie. Zbyt łatwo odradza się niechęć do Żydów. Wszyscy ulegamy emocjom, nie ma w nas poglądów ustabilizowanych, odpornych na chwilowe kryzysy, mimo dziesiątków lat nauczania soborowego (które ludzie traktują wybiórczo) i pontyfikatu Jana Pawła II, którego ludzie kochają, ale go nie słuchają.

Tak jak niektórzy chrześcijanie nie słuchają swojego duchowego przywódcy tak i niektórzy Żydzi nie słuchają przykazań Tory. W niektórych środowiskach pleni się antypolonizm. Stosunki polsko-izraelskie rozwijają się w cieniu dnia wczorajszego. Polska okresu międzywojennego była pięknym, różnobarwnym krajem, gdzie jidysz przeplatał się z językiem polskim. Mieszkało tu wówczas prawie trzy i pół miliona Żydów. Polska była niewątpliwie najważniejszym ośrodkiem społecznego i kulturalnego światowego żydostwa. Dziś mniejszość żydowska w Polsce liczy około pięciu tysięcy osób, a może i mniej. Jest to zaledwie wspomnienie, ślad dawnej świetności.

I właśnie dlatego, mając na uwadze to ogromne zniszczenie narodu żydowskiego podczas wojny, należy pamiętać także o tych szlachetnych, uczciwych ludziach, którzy w czasie wojny okazywali zwykłą ludzką solidarność i tolerancję, która wówczas była czynem heroicznym, ponieważ okazywanie tolerancji groziło utratą życia. Wprowadzona uchwałą izraelskiego Knesetu pół wieku temu zasada czczenia w sposób szczególny osób sprawiedliwych, które w czasie wojny ratowały życie innych obcych ludzi jest świadectwem wdzięczności i szacunku dla tych ludzi.

A przecież tak naprawdę wszyscy powinniśmy być „sprawiedliwi”. „Sprawiedliwy wśród narodów Świata” - to wyróżnienie, które ma dziś kilkanaście tysięcy osób na całym świecie. Jedna trzecia to Polacy. Ta liczba daje nadzieję, że tolerancja w narodzie Polskim jest zakorzeniona, trzeba ją tylko odpowiednio odnaleźć i pielęgnować. Takie świadectwa są ważniejsze niż pisane, mądre księgi. Budują mosty porozumienia między narodami.

I jeszcze jeden przykład pochodzący z kultury masowej, który napawa optymizmem. Słyszeliście zapewne Państwo w radio piosenkę zespołu T-Love pod tytułem Nie, Nie, Nie. Ja co prawda nie jestem znawcą muzyki młodzieżowej, ale ta piosenka szczególnie utkwiła mi w pamięci. Jest to piękna i mądra piosenka o tolerancji i ma inteligentne przesłanie, które parafrazując można ująć następująco- „bądź pozytywnym wojownikiem w świecie, gdzie tak trudno powiedzieć nie gdy inni mówią tak”.

Szanowni Państwo. Jako, że reprezentuję polskich Żydów a mój naród znany jest z tego, że lubi przypowieści - chciałbym na koniec podsumować moje wystąpienie przypowieścią o różnicy między dniem a nocą, która odnosi się do problematyki, którą dzisiaj, tutaj poruszamy.

Tak więc...Rabin zapytał któregoś razu swoich uczniów, kiedy zaczyna się dzień? Jeden z nich odpowiedział, że wówczas, gdy można odróżnić gęś od owcy. Inny, że wtedy, gdy drzewa oliwnego nie da się pomylić z jabłonią. Trzeci zaś zapytał o to rabina, który po krótkim namyśle stwierdził, że noc się kończy a dzień zaczyna wówczas, kiedy spotykając człowieka - obojętnie czarnego czy białego, bogatego czy biednego - powiesz: to jest mój brat!

Jest to przesłanie, które chciałbym, aby było mottem naszej egzystencji, aktualnym tak dla władców świata, jak i dla zwykłych ludzi. Zawsze powinniśmy służyć czemuś, co jest większe od nas samych.

Na koniec zadam pytanie, trochę humorystyczne, ale zawierające również przesłanie - czy wiecie Państwo dlaczego w Morzu Martwym nie ma życia? Bo bierze ono wodę zewsząd wokół siebie, nikomu w zamian nic nie dając. Tak samo jest z nietolerancyjnymi ludźmi.

Serdecznie dziękuję za uwagę i życzę sobie i Państwu, aby ta konferencja nie była jedną z wielu, gdzie się tylko mówi. Chciałbym, aby to co mówimy można było wprowadzić do naszego codziennego życia a te wszystkie piękne słowa o tolerancji i konieczności wychowania w poszanowaniu drugiego człowieka były naszą myślą przewodnią w zwykłym codziennym życiu